

Ks. dr hab. Joachim Piecuch, prof. UO
Uniwersytet Opolski – Instytut Filozofii

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

Bartosz Sobieraj

Metafory techniki Hansa Blumenberga

Uniwersytet Wrocławski – Wydział Nauk Społecznych – Instytut Filozofii

Wrocław 2017

230 s., bibliografia, bez obcojęzycznego streszczenia

Promotor: dr hab. prof. nadzw. UW r Leszek Kleszcz

1. Uwagi wprowadzające

W polskim środowisku filozoficznym tematyka, którą zajął się mgr Bartosz Sobieraj, może uchodzić za nowatorską. Twórczość Hansa Blumenberga, jednego z najoryginalniejszych filozofów XX wieku, jest mało znana polskiemu Czytelnikowi, a w związku z tym jak dotychczas nie została też w Polsce należycie doceniona. Na polskim rynku dostępnych jest tylko kilka przekładów jego prac.

Przedłożona rozprawa doktorska obok tego, że może być potraktowana jako wprowadzenie do myśli monastyrskiego filozofa, stanowi również istotny przyczynek do zrozumienia ideowych założeń leżących u podstaw epoki nowożytnej, a w konsekwencji – i naszej współczesności. Podjęte w rozprawie zagadnienie Blumenbergowskiego rozumienia metaforologii i kwestii legitymizacji nowożytności w oparciu o ideę techniki nie doczekały się w Polsce – o ile mi wiadomo – żadnych głębszych analiz. Chwalebny wyjątek prób przybliżenia się do myśli niemieckiego filozofa stanowi jedynie książka pod redakcją Roberta Marszałka, będąca owocem seminarium prowadzonego w Instytucie Filozofii UW w latach 2009–2012.

2. Ocena strony formalnej rozprawy

Przedłożona do recenzji rozprawa nosi tytuł: *Metafory techniki Hansa Blumenberga*. Jest poprawna co do zamierzenia, jakie sobie Autor postawił, ale uważam, że tytuł *Hansa Blumenberga idea technicyzacji i jej metafory* lepiej korespondowałby z treścią rozprawy. Chociażby z tego powodu, że pierwsza część poświęcona kwestii idei technicyzacji zajmuje połowę wszystkich dociekań.

Wstęp i *Zakończenie* recenzowanej rozprawy zostały zredagowane zasadniczo zgodnie z formalnymi wymogami. We *Wstępie* (*Słowo wstępne*) Autor już w pierwszym zdaniu wprowadza nas w zagadnienie rozpoznawalności metafor i niemal od razu zapowiada myśliciela, którym się będzie zajmował, a który – jego zdaniem – do wspomnianej kwestii wniósł wiele jasności. Cel pracy sformułowany jest następująco: „Celem niniejszej pracy jest zwrócenie uwagi na te przenośnie, które na pierwszy rzut oka zostają pominięte jako niemetaforyczne” (s. 4). Jest to bardzo szeroko sformułowany zamysł, dlatego w następnych zdaniach cel zostaje doprecyzowany. Chodzi mianowicie o te metafory, które formułowane są w obszarze świata techniki i przyczyniają się do określenia historycznych warunków wyłonienia się nowożytnej idei techniki. Po lekturze pracy można uznać, że oznajmione we *Wstępie* cele znalazły w tekście rozprawy swoje wypełnienie. Zostały w pełni zrealizowane.

Niestety, w *Słowie wstępnym* zabrakło dwóch elementów formalnych. Nie zostało przedstawione *status quaestionis*, czyli stan badań nad myślą Blumenberga i – przynajmniej skrótowo – stan badań nad metaforą. W związku z tym nie bardzo wiadomo, jak rozprawa wpisuje się w proces recepcji myśli niemieckiego filozofa i co nowego wnosi do badania nad jego twórczością. Chciałoby się też wiedzieć, czy podjęta analiza Blumenbergowskiej metaforologii stanowi też jakiś wkład w samo rozumienie metafory. Drugi formalny brak to pominięcie milczeniem stosowanej metody. Teksty i poglądy można przecież badać pod różnym kątem widzenia. Brak omówienia *status quaestionis* częściowo usprawiedliwiony jest nowatorskim charakterem rozprawy. Nowatorskość stanowi wszelako silną jej stronę i zdecydowanie rozstrzyga o jej szczególnym znaczeniu.

Krótko, ale esencjonalnie została w *Słowie wstępnym* scharakteryzowana struktura pracy i treść poszczególnych rozdziałów. *Spis treści* informuje nas, że na dysertację składają się trzy rozdziały, które nie są jednak względem siebie proporcjonalne. Pierwszy zajmuje połowę rozprawy i zawiera dziewięć paragrafów (niektóre z podpunktami), drugi – jedną czwartą i zawiera jedynie trzy paragrafy, a ostatni – trzeci – również jedną czwartą, ale składa się nań już sześć paragrafów i dwa podpunkty.

Ta nieproporcjonalność po części wynika z ilości dostępnego materiału badawczego oraz z tego, ile miejsca sam Blumenberg poświęcił danej problematyce. Istotne z punktu logicznego jest to, że rozdziały zachowują treściową rozłączność, a zarazem są ze sobą tak związane, że zachowują ciągłość dociekań. Na karb niedopatrzenia chyba należy położyć to, że inaczej rozdziały są ponumerowane w *Spisie treści*, a inaczej – w treści rozprawy.

W *Słowie końcowym (Zakończeniu)*, które nie wiadomo dlaczego nazwane jest *Rozdziałem V*, Autor – zgodnie z formalnymi wymogami – podsumowuje swoje wywody. Jest ono zredagowane dość oszczędnie, niemniej jednak zawiera rekapitulację treści oraz konkluzje. Autor umieszcza tutaj twórczość Blumenberga w szerszym kontekście narracyjno-filozoficznym, pokazuje nowe perspektywy badawcze związane z przyjęciem tez zawartych w metaforologii. Stawia też pewne prognozy co do wzrostu znaczenia myśli omawianego myśliciela, zwłaszcza w sposobach przeprowadzania ogólnej recepcji badań naukowych.

Bibliografia została sporządzona w układzie alfabetycznym. Jest jednolita. Bardziej przejrzyste układałaby się jednak, gdyby została podzielona na teksty źródłowe dotyczące samego Blumenberga i opracowania odnoszące się do podejmowanych w tekście tematów oraz na bibliografię uzupełniającą. Czytelnik lepiej orientowałby się, na jakim poziomie Autor korzysta z podanych pozycji, jak są one w narracji usytuowane, jaką pełnią w niej funkcję: referującą, interpretującą, analizującą, pogłębiającą czy poszerzającą wiedzę. Wszystkie wymienione w *Bibliografii* dzieła zostały w rozprawie efektywnie wykorzystane. Odnotowania domaga się fakt, że Autor obficie korzysta z literatury obcojęzycznej: angielskiej i w mniejszym stopniu niemieckiej. Z przytoczonych tytułów prac Blumenberga wynika, że Autorowi w większości dostępne były ich angielskojęzyczne przekłady, a jedynie niektóre w języku oryginalnym, w którym omawiany filozof pisał.

Przegląd *Bibliografii* dowodzi, jak szeroko zakrojona jest problematyka rozprawy i jak rzetelnie podbudowane są podejmowane w niej zagadnienia. Autor sięga bowiem również do klasycznych autorów filozoficznych, na przykład do Arystotelesa. Niestety, skonstatować trzeba w tym miejscu brak wtórnych opracowań dotyczących twórczości Blumenberga. Pomijając jedynie pozycję R. Marszałka, nie ma w *Bibliografii* i pracy odwołań do autorów, którzy by się tym filozofem zajmowali. Czyżby nikt nigdy o nim nic nie pisał, ani go nawet nie wspomniał?

Opisy bibliograficzne (dotyczy to także przypisów) zostały sporządzone poprawnie i konsekwentnie. Jednoznacznie wskazują źródło cytacji czy miejsce, w którym nawiązano do myśli danego autora.

Na szczególną pochwałę zasługuje język rozprawy. Jest stylistycznie poprawny i przekonujący, a nawet literacko piękny. Autor swobodnie i ze zrozumieniem posługuje się terminologią filozoficzną. Styl jego pisarstwa zachowuje zdrowy umiar w stosowaniu opisów i omówień. Za każdym razem doskonale eksplikuje podejmowaną myśl. Potoczny język niczego nie ujmuje naukowości dyskursu, raczej go podkreśla. Lektura rozprawy potrafi wciągnąć Czytelnika. Nie jest też przeładowana cytatai. Te zaś, które się pojawiają, zostały dobrane właściwie i umiejętnie połączone z innymi fragmentami. Autor zgrabnie przechodzi z cytowanego tekstu do jego komentarzy i interpretacji. Przeprowadzając charakterystykę poglądów omawianych myślicieli, najczęściej posługuje się mową zależną. Można łatwo odróżnić, na jakich poziomach języka się porusza. Czy w danym momencie mamy do czynienia ze sformułowaniami należącymi jeszcze do prezentowanych filozofów, czy też już z ich objaśnieniami i dopowiedzeniami samego Autora rozprawy. Tak więc warstwa metanarracyjna, w której dokonuje się komentowanie własnego wyводу, jest stosunkowo łatwa do wyróżnienia z całości tekstu. Wszystkie podejmowane wątki zgrabnie komponują się w bieg wyvodu, co bardzo ułatwia lekturę rozprawy i przydaje jej jasności.

Dokonując ogólnej oceny rozprawy z formalnego punktu widzenia, można stwierdzić, że zasługuje ona na pozytywną ocenę.

3. Ocena zawartości merytorycznej

Pierwszy rozdział pracy poświęcony jest – jak sam Autor pisze – „legitymizacji nowożytnej idei technicyzacji” (s. 7). Od samego początku lektura tego rozdziału rodzi pewne wątpliwości: czy Autorowi rozprawy chodzi o dokonującą się w nowożytności legitymizację idei technicyzacji, czy też o legitymizację nowożytności jako odrębnej epoki kulturowo-historycznej mającą miejsce ze względu na określającą ją technicyzację życia. Choć obie kwestie łączą się ze sobą, to jednak nie są tożsame i należało je jaśniej od siebie – przynajmniej na poziomie językowym – oddzielić.

Już w drugim paragrafie, w którym mowa o polemice, jaką Blumenberg prowadził z K. Löwithem i C. Schmittem w kwestii rozumienia idei sekularyzacji, widać wyraźnie, że Autorowi chodzi raczej o sprawę uprawomocnienia nowożytności jako epoki o odmiennej zawartości kulturowej w stosunku do czasów poprzednich.

Sekularyzacja, wedle Löwitha – poucza nas rozprawa – to proces zeświecczenia się chrześcijańskich treści, zwłaszcza doktryny eschatologicznej. U podłoża nowożytności jako

zsekularyzowanego etapu dziejów leżałyby zatem – zdaniem Löwitha – nadal idee chrześcijańskie, które uległy jedynie laickiej transformacji.

Autor pracy jasno wyeksplikował istotę sporu prowadzoną między Löwithem i Schmittem z jednej strony, a Blumenbergiem – z drugiej. Przejrzyście wyłuszczył kontrargumenty, jakie Blumenberg wysunął w stosunku do tezy Löwitha. Streszczają się one w koncepcji mówiącej o procesie sekularyzacji zachodzącym w łonie samego chrześcijaństwa i na wskazaniu niewystarczalności analogii strukturalnych zachodzących między ideami chrześcijańskimi a ich rzekomymi nowożytnymi odpowiednikami.

Autor rozprawy stoi tutaj jednoznacznie po stronie monastyrskiego filozofa. Nie ma jednak żadnych zniewalających racji, dlaczego przedstawione stanowiska omawianych filozofów muszą się bezwzględnie wykluczać. Czy u podstaw nowożytności nie może leżeć więcej kulturowych wydarzeń aniżeli te, na które wskazuje Blumenberg? Doktorant milczy na ten temat. Widać, że unika krytycznych uwag w stosunku do poglądów omawianego filozofa.

W dysertacji doskonale zostały przedstawione źródła i rozwój nowożytnej idei postępu. Z zainteresowaniem czyta się również następne paragrafy. Podejmowane są w nim między innymi zagadnienia procesu technicyzacji i jej związków ze „światem życia”. Autor wykazał się tutaj bardzo dobrą znajomością twórczości Husserla z okresu *Kryzysu Nauk*. Wnikliwie omówił istotę poglądów fryburskiego fenomenologa na kwestię utraty przez technikę zrozumiałości swego sensu. Precyzyjnie wskazał na zbieżności i różnice w ujęciach obu filozofów i doszedł do wniosku, że mimo krytyki fenomenologii, jaką Blumenberg przeprowadzał, właściwie zgadzał się z podstawową identyfikacją istoty techniki, zarysowanej przez Husserla.

Nie mniej interesująco w rozprawie wypadło omówienie relacji: technika – natura. Autor wpierw zastanawia się nad prawomocnością ich klasycznej opozycyjnej wykładni. Następnie pokazuje, jak Blumenberg, uznając niewystarczalność tradycyjnego stanowiska, w nowych perspektywach badawczych szuka bardziej adekwatnych sposobów wyjaśnienia tego zagadnienia. Główny warunek, jakie muszą nowe podejścia spełniać, polega na tym, aby nie zamazywały istoty i specyfiki rozumienia nowożytnej idei techniki. W wywód wprowadzone zostaje pojęcie technonauki. Wyraża się w nim fakt uzależnienia współczesnej nauki od istniejących możliwości technicznych. Dzisiejsza nauka nie tylko pozostaje pod wpływem postawy technicznej, ale w swoich badaniach z konieczności zdana jest na technikę, chociażby w kwestii eksperymentu i jego weryfikacji.

W kolejnych paragrafach Autor zajmuje się poglądami Blumenberga dotyczącymi genezy nauki, techniki i sztuki nowożytnej. Są one co do warunków swego wyłonienia się

homogeniczne, to znaczy ich źródła powstania rządzą się tą samą logiką. Postawiona tutaj teza brzmi, że nominalizm końca średniowiecza i średniowieczny gnostycyzm stworzyły warunki do narodzin nowożytnej techniki.

Jedną z kwestii centralnych, wokół których skupia się cała argumentacja dotycząca obrony tej tezy, jest sprawa „alienacji Boga”. Nie wiem, czy wyrażenie „alienacja Boga” występuje w twórczości Blumenberga, czy też jest autorstwem Pana mgr. Sobieraja. Niezależnie od tego uważam go za mylący i nieszczęśliwie użyty. Rozumiejąc sens, w jakim funkcjonuje w rozprawie, pozostaje on w pewnej niejasności do tradycyjnej wykładni tego pojęcia. Pojęcie alienacji wprowadził do słownika filozoficznego Hegel, dla którego oznaczało obcość państwa wobec ducha dziejów. Dzisiaj używane jest zasadniczo w znaczeniu wyobcowania. Człowiek wyalienowany to człowiek znajdujący się w położeniu obcości względem społeczeństwa oraz w stosunku do tego, co stanowi o jego istocie. Bóg, zgodnie z klasycznym Jego rozumieniem – a z takim mamy do czynienia u nominalistów – nie może się znaleźć w sytuacji wyobcowania. Metafizyczny Bóg poddający się procesowi alienacji, wyobcowany względem siebie, przestaje być Bogiem. Niewątpliwie nominaliści, skrajnie przeciwstawiając domenę wiary i Objawienia rozumowi, przyczynili się do oderwania Boga od spraw świata i człowieka. Dali tym samym asumpt do tego, by zajmować się wyłącznie przyrodą i, jak tego chce Blumenberg – do narodzin nowożytnej idei techniki, ale trudno ten proces nazwać „alienacją Boga”.

Czytając ten fragment rozprawy łącznie z zestawieniem poglądów Mikołaja z Kuzy i Giordana Bruno, nie mogę oprzeć się wrażeniu, czy czasami Blumenberg nie wyciągał zbyt daleko idących wniosków z ich koncepcji, i jakby programowo pomijał w swej narracji znaczenie elementu religijnego w narodzinach nowożytności. Chętnie poznałbym opinię Doktoranta na ten temat.

Po omówieniu roli Kopernika i kopernikanizmu w formułowaniu się nowożytnej idei technicyzacji i po wielokrotnym podkreśleniu znaczenia Galileuszowego teleskopu w przebiegu tego procesu Autor przechodzi jeszcze do przedstawienia funkcji, jaką w nim odegrał fenomen ciekawości. Sugestywnie omawia przemiany znaczenia tego pojęcia od starożytnego i średniowiecznego *curiostas* do pragnienia wiedzy znajdującego w nowożytności już instytucjonalne zakorzenienie.

Pierwszą część rozprawy kończą analizy wyjaśniające nam, jak idea technonauki przekracza dzisiaj moment samostanowienia, który w początkach nowożytności charakteryzował jeszcze ówczesne nastawienie człowieka do techniki, i jak stała się w międzyczasie dziedziną rządzącą się własną autonomią.

Druga część rozprawy poświęcona jest zagadnieniu metafory. Składa się tylko z trzech paragrafów (poprzedni składał się z dziewięciu). W pierwszym zarysowane zostały klasyczne, w drugim – dwudziestowieczne teorie metafory, a w trzecim spotykamy się z jej kognitywną wykładnią. Podobnie jak w pierwszym rozdziale, nie mamy tu do czynienia wyłącznie z prezentacją poglądów rozmaitych autorów, lecz z ich analizą i rozwinięciem. Każde omawiane stanowisko opatrzone jest komentarzami, objaśnieniami, a czasem i oryginalną interpretacją. Autor wprowadza nas w spory, jakie toczyły się między teoretykami metafory, pokazując nie tylko to, czego dotyczyły, ale i co kolejne ujęcia wносиły w jej rozumienie. Tekst obfituje w interesujące autorskie uwagi eksplikujące silne i słabe strony poszczególnych ujęć. Przy okazji rekonstrukcji tych ujęć napotykamy na własne tezy Autora, w których wskazuje na szerokie możliwości metaforycznego obrazowania, tudzież zastanawia się w ogóle nad kognitywnym potencjałem metafory i jej epistemologiczną wartością.

W ramach interpretacji kognitywnego sposobu wykładu metafory najwięcej miejsca poświęca teorii opracowanej przez Georga Lakoffa i Marka Johnsona. Ich słynna publikacja *Metaphors We Live By* (*Metafory w naszym życiu*) położyła w zasadzie fundamenty pod językoznawstwo kognitywne. Punktem wyjścia badań kognitywistów jest stwierdzenie, że „system pojęć, którymi się zwykle posługujemy, by myśleć i działać, jest w swej istocie metaforyczny” (s. 143).

Podczas lektury tego bardzo teoretycznego fragmentu rozprawy dowiadujemy się, czym jest metafora pojęciowa i jaka logika rządzi jej zastosowaniem. Ponadto zostajemy pouczeni o tym, czym jest metafora strukturalna, czym metafora orientacyjna, a czym ontologiczna i jakie formy podtypów metafor są im podporządkowane. Szczególną uwagą opatrzone są omówienia dotyczące metafory konceptualnej z jej odniesieniem do idei ucieleśnionego poznania.

Widać, że Autor wychodzi tutaj z założenia, że uprzednia znajomość rozmaitych teorii metafory, zwłaszcza ich kognitywistycznej wykładni, pozwoli nam lepiej zrozumieć metaforologię Blumenberga. Ale nigdzie tego nie eksplikuje. Będąc pełnym podziwu dla Doktoranta za przeprowadzenie wnikliwej analizy rozmaitych ujęć metafory i posiadanie szerokiej wiedzy na ten temat, trzeba jednak stwierdzić, że Czytelnik pozostaje w jakiejś niepewności, jak to wszystko odnosi się do samej koncepcji Blumenberga. Trudno się oprzeć wrażeniu, że mamy tu do czynienia z osobnym – skądinąd bardzo interesującym – wykładem, ale nie wiadomo, jak połączonym i w jakiej zależności pozostającym do wyводу całej rozprawy. Autor powinien wnikliwiej zaznaczyć, jaką rolę ogrywają omówione tutaj koncepcje w odniesieniu do głównego nurtu badań. Brakuje jakichkolwiek nawiązań do Blumenberga – jego nazwisko, poza pierwszą stroną rozdziału, zasadniczo się tu w ogóle nie pojawia.

Traktując zatem rozdział drugi jako przygotowujący nas do lepszego zrozumienia trzeciego, zaczynamy lekturę tego ostatniego, zainteresowani, w jaki sposób Autor obie te części zintegruje. Otwiera go paragraf pragnący ukazać różnice między metaforologią, tak jak ją rozumiał Blumenberg, a dziedziną historii pojęć, czyli *Begriffsgeschichte*. Ta ostatnia bada konwergencje i przesunięcia w obszarze znaczenia pojęć, łącznie z historycznie uchwytnymi rozbieżnościami występującymi w relacji pojęcia do rzeczywistości. Rozprawa informuje nas, że Blumenberg z wielką ostrożnością podchodził do tej dziedziny badań, uważając, że uprawiana przez niego metaforologia stanowi w pewnym stopniu wyjście poza dziedzinę formowania pojęć. Wedle kartezjańskiego ideału pojęcia powinny być jasne i wyraźne, a więc zmierzać do jednoznaczności. Postulat jednoznaczności pojęć narzuca im jednak ograniczenia. Odwrotnie w przypadku metafor. Ich niejednoznaczność nie jest słabością, lecz siłą. To ostatecznie metafory, a nie pojęcia umożliwiają nam dostęp do świata życia w jego przedkonceptualnym ujęciu. Tak metaforologia staje się częścią teorii niekonceptualności pojęć. Za metaforologią, przekonuje nas za Blumenbergiem Doktorant, przemawia też fakt, że same teorie pojęć nie są zdolne do adekwatnego uchwycenia genezy powstawania znaczeń badanych przez nie wyrażeń. Metaforologia zaś zdaje się być w tej materii o wiele sprawniejsza. A to dlatego – jak uświadamia nam praca – że lepiej zatopiona jest w żywiole życia, z którego ostatecznie pojęcia wyrastają. W tym kontekście wręcz narzuca pytanie, czy taka radykalna opozycja metafory do pojęcia proponowana przez monasterskiego filozofa jest do końca uzasadniona. Autor pozostaje w tej kwestii wierny myśli Blumenberga, jednakże sygnalizuje pojawiające się tutaj dylematy i zwraca uwagę na pewne ewolucje pojawiające się w ujęciach monasterskiego filozofa, niemniej zagadnienia jasno nie tematyzuje.

W następnych paragrafach wskazuje natomiast na funkcję terapeutyczną metaforologii. Polega ona przede wszystkim na chronieniu nas przed nadmiernymi oczekiwaniami, roszczeniami i wygórowanymi ambicjami, jakie wiążemy z tworzonymi teoriami naukowymi. Odnosi się to również do posiadanych wyobrażeń prawdy. Bardzo istotnym fragmentem dysertacyjnego wywodu są umieszczone tutaj omówienia dotyczące rozumienia metafory absolutnej i „metaforyki wybuchowej” (*Sprengmetahporik*).

Kolejne kroki rozprawy zmierzają ku analizie pragmatycznej zawartości tych metafor. Ich kluczowa rola, zwłaszcza metafory absolutnej, bierze się stąd, że wymykają się one konceptualizacji w badanej epoce, a zarazem stanowią jej podłoże. Jakie wyobrażenia zatem odgrywają przewodnią rolę w kształtowaniu się nowożytnego paradygmatu technicznego? Autor wskazuje na niektóre, ilustrując je między innymi przykładem ujęć Bacona i Kartezjusza. Chodzi tu przede wszystkim o formy metaforycznego obrazowania natury pojmowanej jako

skrytej i mętnej oraz formy metaforycznego obrazowania technonauki pojętej jako władza uzyskana dzięki wiedzy. Inne metafory, które w rozprawie poddane zostają szczegółowej analizie, to metafora niekompletnego wszechświata, *terra incognita*, oraz żeglugi, a dokładniej rozbicia się statku (*Schiffbruch*). Autor zauważa, że między nimi z punktu widzenia teorii kongnitywistycznej zachodzi „koherencja metaforyczna”. Wykład metafory mechanistycznej wiąże z Blumenbergowskim pojęciem metafory tła (*Hintergrundmetapher*).

Jak mechanicyzm stał się jednym z kluczowych elementów rozwoju nowożytnej technonauki, wykazuje na przykładzie La Mettriego i J. Locke. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z przeniesieniem idei mechanicyzmu na obszar tego, co również niematerialne, w drugim – z mechanistyczną interpretacją języka. W nawiązaniu do przeprowadzonych tu analiz zostaje postawione retoryczne pytanie: czy współczesna formalizacja w swoim metaforycznym tle nie zawiera czasami mechanicznego obrazowania? Autor kończy rozprawę spostrzeżeniem o możliwej niekoherencji obrazowań metaforycznych i opisem prawdy, która, metaforycznie mówiąc, może być równocześnie – jak pisze – „ciemna i mroczna” (s. 213), a pomimo to perfekcyjna.

Interesujące jest *Słowo końcowe*, nie tylko ze względu na przeprowadzoną tu rekapitulację przeprowadzonych analiz, lecz także ze względu na ciekawe wnioski i stawianie prognoz. Podsumowując rozważania, Autor jeszcze raz podkreśla odmienną metaforologię od dziedziny historii pojęć – *Begriffsgeschichte*. Wskazuje na metaforologię jako samodzielne środowisko generujące rozumienie, zauważa podobieństwo między nią a kogniwyką w wydaniu Lakoffa i Johnsona, podkreśla jej krytyczne znaczenie w ocenie tworzenia pojęć. Przede wszystkim zaś zapowiada, że metaforyczne obrazowania będą odgrywały coraz większą rolę w rozwoju badań naukowych, chociażby z racji na przebiegający paralelnie do nich proces ich popularyzacji i ze względu na publiczną potrzebę zrozumienia ich wyników.

- Mając na uwadze specyfikę pisarstwa Hansa Blumenberga i trudności związane z jego nie tyle teoretycznym, ile narratywnym stylem filozofowania, wysoko oceniam dokonania mgr. Bartosza Sobieraja. Wskazane zaś miejsca moich wątpliwości czy też oczekiwanych dopowiedzeń nie mają istotnego znaczenia dla głównego problemu i zamierzonego celu pracy.

4. Ocena kwalifikacyjna

Rozprawa doktorska mgr. Bartosza Sobieraja jest dojrzałym, kompetentnie i interesująco napisanym studium na temat rozumienia filozofii Hansa Blumenberga. W szerokim zakresie

wnosi nowe wartości poznawcze. Jest to pierwsze tak kompletne opracowanie problematyki metaforologii i idei technicyzacji u wspomnianego niemieckiego filozofa. Autor dał się poznać jako kompetentny znawca jego myśli, a przy tej okazji także jako znawca wielu zagadnień z pogranicza filozofii, lingwistyki i historii idei. Zaprezentował dojrzały warsztat badawczy. Analizy są przeprowadzone rzetelnie, a dokumentacja źródłowa jest wystarczająca. Wskazane uchybienia formalne i dyskusyjne miejsca merytoryczne mają raczej charakter niedopowiedzeń lub nieprecyzyjnych sformułowań niż ważkich błędów i nie pomniejszają ogólnej pozytywnej i wysokiej oceny rozprawy.

Stwierdzam zatem, że recenzowana dysertacja spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i stawiam wniosek o dopuszczenie jej Autora, mgr. Bartosza Sobieraja, do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ks. dr hab. Joachim Piecuch, prof. UO

